

Ścienne artefakty

Marcin Painta zaraża kolorem. Widoczny melanz stylistycznych odwołań oraz nieco przewrotna tematyka sprawiają, że na moment zapomina się o zwyczajnej rzeczywistości. W ostatnim czasie jego obrazy poszerzyły kolekcje artefaktów ED-Wall Art, dzięki czemu można je zobaczyć nie tylko na płótnie, ale także na mozaikach szklanych, poliwęglanie, tapetach oraz naklejkach.

Wnętrze i Ogród: Zadając pierwsze pytanie nie będę oryginalna, ale patrząc na Pana obrazy, pierwszą cechą, która rzuca mi się w oczy jest feeria barw.

Marcin Painta: Myślę, że w codziennym życiu szarości i smutku mamy zbyt wiele. Kolorystyka mojego malarstwa to pewien rodzaj odskoczni od świata, który nie do końca jest w optymistycznych barwach.



TAPETA ARTYSTYCZNA - ONA ZROBIŁA Z NIEGO JELENIA
KOMPOZYCJA: MAGDA WOŹNIAK, ROOK76 - FOTOLIA

WiO: Pana podejście do koloru jest dość niekonwencjonalne, biorąc pod uwagę polski krajobraz, bo nie oszukujemy się, gdziekolwiek się nie rozejrzeć dominują bezpieczne połączenia barw. Czy od zawsze był Pan tak bardzo otwarty na kolor?

MP: Studiując, moje zamiłowanie do czystych kolorów było tłumione. Trendem było malowanie w szarościach, brązach tzw. szlachetnych barwach, ale ponure malarstwo mnie męczyło. Uwolniłem się od „akademickiego” myślenia. Moje płótna to cała paleta barw, która się ciągle wzbogaca i nie zamyka. Co jakiś czas ogarnia mnie fascynacja jakimś innym kolorem.

WiO: Tematyka, którą rozwija Pan bardzo wyraźnie dotyka życia człowieka, jaką historię chce Pan opowiedzieć na temat współczesności?

MP: Moje obrazy przedstawiają chwilę przejawionego życia, landrynowego a zarazem zagadkowego świata, w którym wszystko ma prawo się zdarzyć. Główną rolę zawsze odgrywa człowiek, który jest połączony z tłem i razem z nim opowiada historię tworzącą wspólny cykl pt. „Oni”. Tak naprawdę wszystko, co mnie otacza jest godne namalowania. Zbieram doświadczenia poprzez spotkania z ludźmi i podróże. Uwielbiam także twórczość dzieci – spontaniczną – bardzo często niezwykle barwną i szczerą.

WiO: Poza wskazanymi powyżej mistrzami malarstwa dostrzegam w Pana obrazach również pewne odwołania do sztuki Islamu, muszę przyznać, że to dość przewrotna a zarazem konsekwentna kombinacja stylistyczna.

MP: Bardzo dobre pytanie, oczywiście, że tak. Sztuka islamu ze swą wzorzystością i lękiem przed wolną przestrzenią obrazu jest mi niewątpliwie bliska, tylko pamiętajmy, że w sztuce islamu wizerunek człowieka jest niepożądany.

WiO: A jak rodzą się pomysły na kolejne obrazy? Spontanicznie, czy są wynikiem długich analiz?

MP: Malarstwo jest dla mnie przyjemną zabawą, nie zmuszam się do niego, a prace są wynikiem moich spontanicznych działań, które dają mi ogromną radość. Nic nie analizuję, nic nie wymyślam. Po prostu biorę pędzel i maluję.

WiO: W ostatnim czasie Pana twórczość poszerzyła serię Artefaktów ED-Wall Art. Dlaczego zdecydował się Pan wziąć udział w tym projekcie?

MP: Jest to znakomity pomysł. Nie każdy może sobie pozwolić na obraz, często charakter pomieszczenia nie pozwala na jego powieszenie, czasem format nie odpowiada. Artefakty są inne. Możemy je dostosować do każdego wnętrza. A co najważniejsze, dalej mamy sztukę, a nie kolejną masówkę z dekoracją wnętrza.



Marcin Painta

Absolwent wydziału Wychowania Artystycznego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Brał udział w wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych. Tematyka jego prac głównie opiera się na interpretacji człowieka oraz jego życia w otaczającym go świecie. Obrazy mimo różnych historii tworzą wspólny cykl.

WiO: Artefakty to nowość na polskim rynku, na czym dokładnie polega proces kreacji kolejnych realizacji?

MP: Polskim? Artefakty w tej formie to nowość na rynkach światowych – nigdzie w świecie nie spotkałem się z limitowanymi kolekcjami dzieł sztuki na mozaikach szklanych, poliwęglanie, tapetach czy naklejkach artystycznych w wielkim formacie np. na szafę. Do tej pory co najwyżej kubki, apaszki i zakładki do książek razem z plakatami i to zazwyczaj klasyków można było kupić w każdym muzeum – nie zawsze dobrej jakości i produkowane masowo – to raczej suweniry, nie prawdziwe artefakty. Artefakty ED-Wall Art to są dzieła sztuki użytkowej. Pomysłodawczynią i realizatorką tego przedsięwzięcia jest Magda Woźniak – projektantka wnętrz i miłośniczka sztuki, która na co dzień poszukuje wyjątkowych rozwiązań do swoich projektów.

WiO: Jak powstają Artefakty, czy każdy klient może je zamówić indywidualnie, czy może ich formaty oraz materiały, które zostaną wykorzystane są z góry określone?



ARTYSTYCZNA MOZAIKA SZKLANA - ONA W WANNIE
KOMPOZYCJA: MAGDA WOŹNIAK, ARSDIGITAL.DE - FOTOLIA

MP: Klient sam wybiera obraz, poza oryginalną kolorystyką może wybrać efekty kolorystyczne, powielić kompozycję, określi oczekiwany rozmiar i zamawia. Są pewne ograniczenia rozmiarów wynikające z procesów technologicznych, ale i tak są możliwe nawet bardzo duże rozmiary artefaktów. Materiały są wysokiej jakości i niesamowicie funkcjonalne także dzięki temu zwiększa się możliwość zastosowań, obraz w basenie czy pod prysznicem? To daje mnóstwo możliwości nie tylko aranżacyjnych ale i może być świetną formą kreowania własnej przestrzeni.



TAPETA ARTYSTYCZNA - ONA I GRAMOFON
KOMPOZYCJA: MAGDA WOŹNIAK I VICTOR ZASTOL'SKIY - FOTOLIA

WiO: Do każdego Artefaktu dołączany jest specjalny certyfikat autentyczności. Proszę powiedzieć, na czym on polega?

MP: Każdy mój artefakt jest przeze mnie autoryzowany, a certyfikat z moim podpisem jest tego dowodem. Poza tym jest też dowodem oryginalności projektu - jego artystycznego wymiaru a ponadto zawiera informacje o ilości wykonanych artefaktów z danego dzieła w stosunku do określonego limitu. Tak są tworzone serie grafik, rycin tj. drzeworyty, miedzioryty, litografie czy w ostatnim stuleciu fotografie artystyczne – aby zachować ducha sztuki muszą być tworzone w konkretnych, niedużych nakładach.

WiO: Dziękuję za rozmowę!

Rozmawiała: Dominika Baliga